

Darek Baranowski
Wydział Fizyki

Zagrożenie prywatności.

Na początku XX wieku w literaturze światowej ekspansji uległ gatunek zwany antyutopia. Przywołać tutaj można postaci choćby Aldousa Huxley'a, Georga Orwella czy Eugeniusza Zamiatina (autorów odpowiednio „Nowego wspaniałego świata”, „Roku 1984” oraz „My”) których powieści wieściły niechybny koniec cywilizacji człowieka jako istoty i wartości samej w sobie. Pomijając socjologiczno-polityczne źródła tego dramatu jednostki chciałbym zwrócić uwagę na instrumenty którymi „władza” (z całą semantyczną głębią tego słowa) posługiwała się celem inwigilacji obywateli. Ekran i kamery obserwujący nasz każdy ruch, zapamiętujące każde miejsce do którego wchodzimy, urządzenia potrafiące odczytywać nasze myśli i tym podobne pomysły na początku ubiegłego stulecia mogły budzić co najwyżej trwogę przed przyszłością. My jednak musimy zdać sobie sprawę z tego że są one już nieodzowną częścią naszego świata zarówno z pozycji społeczeństwa jak i jednostki. Czym różnią się one od czytników siatkówki, linii papilarnych, kamer termowizyjnych czy systemów GPS? Naturalnie można przedłożyć argument że wszystkie wymienione przeze mnie w ostatnim zdaniu służą społeczeństwu w ten czy inny sposób, są korzystne etc. Cóż, może nieco oklepany przykład ale dynamit także miał służyć społeczeństwu. Jak się skończyło wszyscy doskonale wiedzą.

Skłania mnie to do stwierdzenia, że jednostka we współczesnym świecie nie ma prywatności gdyż jej mieć nie może. Co więcej rzeka się jej może nie świadomie ale z pewnością do pewnego momentu dobrowolnie. Dlaczego dobrowolnie? Ponieważ wszystkie urządzenia i szeroko rozumiane instrumenty ochrony i bezpieczeństwa w sprawnych rękach stają się skutecznymi metodami kontroli naszej codzienności. Przykład? Większość z nas ma telefony komórkowe które z całkiem niezłą dokładnością potrafią określić nasze położenie, nie wspominając już o wręcz dziecinnie prostej możliwości nagrywania, czy podsłuchiwanie prowadzonych rozmów. Przy użyciu kamery termowizyjnej możemy zobaczyć co akurat porabia nasz sąsiad (czy sąsiadka jeżeli komuś w tę stronę przyjemniej). Proszę zauważyć, że nie wymieniłem tu metod których realizacja wymagałaby zaangażowania wielomilionowych środków (walutę pozwolę sobie odpuścić bo trudno mi chwilowo wskazać godną zaufania). Są też pomysły bardziej systemowe jak propozycja montowania systemów GPS seryjnie w nowych samochodach. Rozradowany kierowca pomyśli sobie: „świetnie, będę miał mapę pod ręką bez dodatkowego zabiegania o system, idealnie”. Czy rzeczywiście? Co to będzie oznaczać? Ano, że powiedzmy służby ratunkowe (z mitycznego w polskim wydaniu CPR) będą potrafiły zlokalizować mój samochód, który uległ wypadkowi z dokładnością do centymetra. Z drugiej jednak strony oznacza to, iż jakaś instytucja kontrolująca ten system także będzie taką wiedzę posiadać i tylko od jej dobrej lub złej woli zależeć będzie jak z tej wiedzy skorzysta.

Osobną kwestią jest nasze bezpieczeństwo/prywatność w sieci internetowej. Także na tym polu wiara w prywatność jest wierze w to, że ziemia jest płaska. Nasz adres IP zostawia za sobą wszędzie ślad po którym niczym po nitce można nas znaleźć.

Myślę, że koncentrując się na korzyściach płynących ze zdobyczy techniki zapominamy o zagrożeniach z nimi związanych przynajmniej dopóki korzyści z innowacji są większe niż koszty i niedogodności. Dużo łatwiej wierzyć że „służby” tropią przestępców a nie nas „porządnych” obywateli (bo za takich właśnie siebie mamy). Zapewne jest to racja przynajmniej do czasu póki mieścimy się w definicji „porządnego” obywatela, a na tą przecież nie mamy realnego wpływu.

Skoro już ustaliliśmy, że możemy być śledzeni zarówno w sieci jak i w „realu” zastanówmy się czy znajdziemy jeszcze jakieś ostoje intymności w dzisiejszym/przyszłym świecie? Chciałoby się wykrzyknąć: TAK! Jest jeszcze nasz umysł i wola, coś czego nie widać, co rozgrywa się w moim/Twoim wnętrzu, zakryte przed światem. Czy tak jest w istocie? Pierwsze badanie wariografem (wykrywaczem kłamstw) przeprowadzono w 1935 roku. Czyż nie jest to wystarczający dowód na to, że także w tej sferze prywatność jest bądź w krótkim czasie będzie mitem? Czy fakt, że istnieje software który z popularnego Skype'a robi wykrywacz kłamstw i poddaje jego działaniu naszego rozmówcę nie świadczy o tym najdobitniej? Oczywiście, można mieć wątpliwości co do jakości i stopnia zaufania dla takiego urządzenia, ale co do zasady można przyjąć, że już dzisiaj możemy być poddawani badaniu wykrywaczem już dzisiaj, w czasie każdej rozmowy telefonicznej.

Arthur C. Clarke w jednym ze swoich komentarzy napisał, że zaawansowana technologia jest nieodróżnialna od magii. O ile więc dla wielu z nas czytanie w myślach zdaje się być domeną magii o tyle w skończonym czasie bardzo prawdopodobne, że stanie się częścią technologii, w związku z czym także społeczeństwa. Historia pokazuje, że wielcy pisarze science-fiction nierzadko mieli rację, przynajmniej co do kierunku rozwoju technologii. Czy zatem mamy jeszcze prywatność? Myślę, że nie. Pozostaje nam wierzyć, że rządzący odpowiednimi instytucjami zachowają racjonalny umiar. Ale wciąż pytanie kto miałby kontrolować kontrolujących pozostaje otwarte.